

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 290

Czwartek, dn. 20 października 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99

Rok II

Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Funt spada.

LONDYN, 19.10 (PAT.) Na giełdzie londyńskiej trwa od wczoraj bardzo znaczny spadek funta. Wczoraj wartość funta w stosunku do dolara spadła z 3.45 do 3.41 a dzisiaj funt spadł do 3.36.

Spadek kursu funta wywołał oczywiście znaczny wzrost ceny złota.

Nowy ambasador włoski.

WARSZAWA, 19. X. (PAT.) — Nowomianowany ambasador włoski, p. Bastianini, złożył w dniu dzisiejszym wizytę podsekretarzowi stanu w M. S. Z. Józefowi Beckowi.

W dniu jutrzejszym o godz. 13 p. Bastianini złoży swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, poczem uda się na grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca.

Bójka w pałacu sprawiedliwości

WIENIE, 19. X. (PAT.) W przedślonku pałacu sprawiedliwości wywiązała się dzisiaj bójka między nar.-socjalistami a grupą narodowców żydowskich. Przeciwnicy obrzucali się łaskami, parasolami i rzeczkami. Aresztowano 14 osób, w tym 8 narodowych socjalistów i 6 u narodowców żydów.

Sowiety odczuwają ottawską konferencję

MOSKWA, 19. X. (PAT.) Wiadomość o wypowiedzeniu przez Anglię prowizorium handlowego z Sowiecami nadeszła poźną nocą. W kołach politycznych oceniają wypowiedzenie umowy jako skutek konferencji w Ottawie i jako konsekwencję wzrostu wpływów konserwatystów w rządzie Mac Donalda.

Z okazji 83-ciej rocznicy śmierci Chopina



Ilustracja nasza przedstawia kościół w Brochowie nad Bzurą. Pochodzi on z XIII-go wieku i stanowi piękny zabytek stylu romańskiego. Zniszczony podczas wojny, odbudowany został staraniem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

W kościele brochowskim ochrzczony był Fryderyk Chopin.

70-letni rejent Trojanowski osadzony w areszcie przy wydziale śledczym

Notariusz pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, przed domem przy ul. Piotrkowskiej Nr. 28 zatrzymał się samochód policyjny, z którego wysiadło kilka oficerów policji oraz wywiadowców wydziału śledczego. Przybycze skierowali się do kancelarii notariusza Trojanowskiego.

Po przeprowadzeniu rewizji kancelarja została opleczętowana, zaś rejent, 70-letni Eugeniusz Trojanowski, został sprowadzony do samochodu, który odjechał w stronę urzędu śledczego przy ul. Kilińskiego 152.

Po szczegółowym przesłuchaniu rejent Trojanowski osadzony został w areszcie przy komendzie policji (Kilińskiego 152).

Jak się w związku z powyższym dowiadujemy, rejent Trojanowski zatrzymany został na polecenie prokuratora dr. Jana Markowskiego, pod zarzutem dokonywania przywłaszczeń opłat pobieranych na rzecz skarbu państwa przy sporządzaniu aktów.

Wspomniane opłaty rejent T. obowiązany był wnieść co pewien czas Izbie Skarbowej. Notariusz T. zaniedbywał często tego obowiązku, przez co urosły spore należności na rzecz Izby Skarbowej.

Ostatnio, jak zdołaliśmy ustalić, rej. Trojanowski wpłacił pewną sumę na pokrycie należności Izby Skarbowej.

Mimo, iż ostatnie aresztowanie szeregu członków palestry i jednego asesora sądowego przytępiło nieco wrażliwość ogółu, opleczętowanie kancelarii reagenta Trojanowskiego i osadzenie go w areszcie śledczym wywołało silne

wrażenie. Szczególnie zwraca uwagę zestawienie faktów takich, jak: sędziwy wiek notariusza i zarzut przywłaszczenia, tem charakterystyczniejszy, iż rejenci mają po-

ważne dochody, zaś kancelarja wspomnianego notariusza była jedną z najbardziej znanych w Łodzi.

Z polecenia prokuratora Groteskowy incydent w sądzie okręgowym

Podczas wczorajszych rozpraw w wydziale cywilnym odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi na salę posiedzeń wszedł w pewnej chwili posterunkowy, służbowo, w czapce i z opuszczonym pod brodę paskiem, który — salutuując zamasyście przed kompletem sędziowskim — zawołał:

„Z polecenia pana prokuratora na tych miast przerwać rozprawę i stawić się u pana prokuratora“.

W sali zapanowała grobowa cisza. Skonsternowany przewodniczący, sędzia Swiderski przerwał rozprawę.

Wśród obecnej na sali publiczności momentalnie obiegła pogłoska o nowym aresztowaniu sędzów, dokonaniem w tak dramatycznych okolicznościach.

Wypadki ostatnich tygodni, przynosząc liczne aresztowania wśród palestry wywołało niemal psychozę, na której tle nawet najfantastyczniejsza wieść o podobnych aresztowaniach może nabierać cech prawdopodobieństwa.

Po kilku minutach przerwy komplet sędziów powrócił do sali i rozprawa potoczyła się dalej.

Po wyjaśnieniu zajścia okazało się, że prok. Markowski zwrócił się do jednego z urzędników aby w czasie przerwy poprosił sędziego Swiderskiego do gabinetu prokuratora.

Urzędnik ze swej strony przekazał to polecenie policjantowi i czy to podziałała ta sama psychoza, która padła na Łódź, czy też z innych przyczyn, skutek znacznie przeszedł oczekiwania!

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIELNEGO OFICERA

Dowódca 2 p. strz. podhalańskich utonął w Sanie

SANOK, 19. X. (PAT.) — Nadeszła tu wiadomość o tragicznej zgonie dowódcy 2 pułku strzelców podhalańskich, ś. p. pułkownika Janusza Dłużniakiewicza.

Ś. p. pułk. Dłużniakiewicz odbywał dziś przejażdżkę kajakiem po Sanie w towarzystwie ppor. Florkowskiego. Około godziny 11-ej gdy kajak znajdował się w pobliżu Przemysła, w pewnej chwili przewrócił się. Pułk. Dłużniakiewicz u-

tonął, por. Florkowski zdołał się uratować. Pk. Dłużniakiewicz ożeniony z żoną i kilkuletniego syna.

Ś. p. Dłużniakiewicz rozpoczął służbę wojskową w pierwszej brygadzie Legionów, gdzie dowodził plutonem, a następnie kompanją. Okres wojny bolszewickiej spędził cały czas na froncie. Odznaczony był krzyżem „Virtuti Militari” i Krzyżem Walecznych.

„Sławomir Czerwiński” Nowy statek wojenny R. P.

WARSZAWA, 19. X. (PAT.) — Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że w dniu 19 b. m. został podpisany kontrakt kupna statku przeznaczanego dla celów polskiej marynarki wojennej.

Statek, po otrzymaniu bandery wojennej oraz dostosowaniu go do potrzeb marynarki, będzie nosił

nazwę „Sławomir Czerwiński”, jako wyraz hołdu dla zasłużonego ministra oświaty i zarazem protektora zbiórki na okręt „dar szkoły polskiej”. Nadto na okęcie będzie umieszczona tablica upamiętniająca udział młodzieży w budowie floty narodowej.

Hindenburg spadł ze schodów Doniesienie amerykańskiej prasy

BERLIN, 19. X. (PAT.) — Dzienniki amerykańskie przyniosły dziś wiadomość o tem, jakoby prezydent Hindenburg przed kilku dniami spadł ze schodów i potłukł się dotkliwie. Dzienniki niemieckie stwierdzają wobec tego, że prezy-

dent istotnie upadł, nie doznał jednak żadnych obrażeń, tak, że nie przerywał wcale bieżących zajęć. Dziś jeszcze prezydent Hindenburg przyjął na posłuchaniu przewodniczącego naczelnego związku przemysłu niemieckiego Kruna.

Likwidacja fabryki falsyfikatów

KATOWICE, 19. X. (PAT.) — Policja śledcza zlikwidowała ubiegłonocy fabrykę falszywych monet w Wolbromiu, powiatu olkuskiego. W mieszkaniu fałszerzy znaleziono kilka sztuk podrobionych monet 10, 5 i 2 złotych oraz pięciomarkówek niemieckich, jak również przyrządy służące do fabrykacji fałszywych monet. Aresztowano 5 osób. Na czele szajki stali dwaj bracia Karbownikowie z Dąbrowy Górniczej.

Rewindykacja taboru kolejowego.

WARSZAWA 19. 10 (PAT) — W dniu 18 bm. pan minister komunikacji inżynier Butkiewicz przyjął delegację włoskich kolei państwowych, która bi rzo udział w konferencji, poświęconej wzajemnej rewindykacji taboru kolejowego własności prywatnej.

Inspekcja ministerjalna łódzkich aptek.

W ciągu ostatnich dwóch dni bawił w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego naczelnik wydziału farmaceutycznego w departamencie zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Sokolewicz, który wraz z inspektorem farmaceutycznym urzędu wojewódzkiego, p. Wagnerem, dokonał szeregu inspekcji w aptekach łódzkich i powojewództwa.

Już jutro!



CZCICIELE DJABŁA

(Skarb Melk-Tauza)

Niecierpliwie oczekiwana od tygodnia, sensacyjna, egzotyczna, o wysokiej wartości artystycznej powieść ukaże się w naszym piśmie

Już od jutra!

Dźwiękowy Kino-Teatr

ZACHĘTA

Pierwszy sowlecki dźwiękowiec Błękitny Ekspres

W rolach głównych

Czerniak i Lay Yung

Ponadto udział biorą Europejczycy, Japończycy Chińczycy robotnicy, kobiety i dzieci.

CZYTAJĄC...

„Gazeta Polska” (Nr. 240) próbuje wyszukać „winowajców” kryzysu, pisząc:

od przebiegu wypadków w tych stolicach zależą dalsze losy Europy. Tam zasiadają ludzie odpowiedzialni za to, co dzieje się dziś na świecie. Kryzys, na jaki cierpi ludzkość, wnikł przecież w politykę kredytowej i spekulacyjnej Stanów Zjednoczonych, w politykę agrarną i agresywną Niemiec, w londyńskiego niezdecydowania, paryskiego brzydactwa, rzymskiego egoizmu... Cóż za winę w stworzeniu i pogłębieniu kryzysu ponoszą Węgry, czy Rumunia, Czechość czy Państwa Nadbałtyckie, Bułgaria, Grecja, Dania, Jugosławia?

Niestety zagadnienie postawione jest z gruntu fałszywie. Nie Stany Zjednoczone, czy Niemcy i t. d. ponoszą winę za kryzys, ale międzynarodowa polityka kapitalizmu go stworzyła. Polityka Ameryki, agresja Niemiec, kulkatorstwo Anglii, czy posunięcia przemysłowców Polskich są różnymi formami tego samego działania ogólniejszego. Nie można winić społeczeństw, gdy są one tylko słepymi siłami w obcych rękach. Trzeba raczej uczynić tak, aby te ślepe siły stały się czynnikiem świadomym.

Blisko stojąca zakuliszowa machinacja kapitalistycznych „Polonia”, a stojąca w pozycji wrogiej do kapitalu zagranicznego zdradza przyczynę jednej z form agresji Niemiec (nr. 2885).

Istnieje w Niemczech Towarzystwo Fosgenowe, które zajmuje się z nakładem wielkich sił i kosztów wynajdywaniem coraz bardziej śmiercionośnych i coraz okrutniej działających gazów. Akcjonariusze tego towarzystwa liczą na to, że w razie wojny nakłady pieniężne wrócą im się sto — i tysiącokrotnie i biorą dywidendę, o której im się nawet nie śniło.

Towarzystw podobnych, „otobiacych” w fosgenie, armatach, pancernikach, aeroplanach i t. d. istnieje wiele. Robią one wszystko, aby rozniecić pożar nietychki rasowych i narodowych i popchnąć społeczeństwa do samobójczej walki na której grubo zarobią. „Polonia” nie pisze zresztą z oburzeniem o tym fakcie, a raczej z zazdrością. Są i u nas t. zw. ludzie, którzy chcieliby w podobny sposób zarabiać.

Budzące się na całym świecie zdrowe odruchy społeczne i organizująca się świadoma siła — to same czynniki, które fabrykują fosgen, i trujące gazy propagandy politycznej — usiłują steryzować i wstrzymać w rozwoju środki polityczne. Terenem najostrejszych walk w tej dziedzinie są obecnie Niemcy.

Prof. Karol Schmitt, „myśliciel” systemu von Papena i gen. Schleichera, formułuje pogląd, że Rządowi wolno ratować interes Państwa przez poświęcenie liter Konstytucji.

(„Robotnik” Nr. 357).
A więc renesans sławetnej przeskiej zasady: siła przed prawem. Nietylko zresztą w Niemczech kapitaliści ludzą się, że uda im się siłą złamać sprawiedliwość społeczną i wstrzymać pochodź dziejowy oddając władzę w ręce rządów od siebie zależnych i sobie poslušnych, a więc zależnie od okoliczności: dyktaturze faszystowskiej, lub „wybrańcom ludu”, rządowi „robotniczo-włóścińskiemu” czyli króćce mówiąc socjal - demokratycznym macherom politycznym z II-giej międzynarodówki. Jerz,

Niepoprawny zbój skazany na szubienicę

BRZEŹSKO n/Bugim 19. 10 (PAT). — Sąd Okręgowy w Płocku na sesji wyjazdowej w Brzeźcu, rozstrzygnął sprawę nielegalnego Jana Krawczaka, właściciela wsi Dobra Wola, w pow. Juchnickim, za dokonanie przez siebie licznych napadów rabunkowych i morderstw. Sąd skazał Krawczaka na karę śmierci przez powieszenie.

SOJUSZ FRANKO-HISPZAŃSKI DONIOSŁE PRZESUNIĘCIA W POLITYCE MIĘDZYNAROD.

Sensacyjne pogłoski i kategoryczne sprostowania

PARYŻ, 19. 10 (PAT.) Jedna z agencji zagran. rozpowszechniła wczoraj wiadomość, iż podróz Herriota do Madrytu ma na celu zawarcie umowy między rządem francuskim a hiszpańskim, przewidującej tymczasową okupację wysp Balearskich przez Francję na wypadek groźby wojny ze strony Niemiec lub Włoch. W dniu wczorajszym ukazało się kategoryczne zaprzeczenie tej pogłoski, pochodzące ze sfer oficjalnych.

Podróż Herriota do Hiszpanji ma charakter czysto kurtuazyjny. Podczas pobytu premiera francuskiego w Madrycie nie będą zawierane żadne umowy polityczne.

PARYŻ, 19. 10 (PAT.) Minister spraw zagran. Zulueta oświadczył wczoraj w parlamencie hiszpańskim, że pogłoski co do celu wizyty Herriota pozbawione są wszelkich podslaw. Hiszpania nie podpisałaby tajnej umowy, byłoby to bowiem sprzeczne z istotą konstytucji. Republikańskie państwa Francja i Hiszpania powinny się porozumieć nie tajnie, lecz jawnie, aby rozstrzygnąć wspólne sprawy oraz pracować nad pokojem.

BERLIN, 19. 10 (PAT.) „Germania” rozpatrując przebieg ostatnich narad pomiędzy Francją i Anglią w sprawie zwolnienia konferencji mocarstw, uważa iż poprawne zaproszenie Niemiec do

Genewy wywołało w stolicy Rzeszy zdziwienie. Wskazując na aktywność dyplomacji francuskiej, dziennik zwraca uwagę, iż odpowiedzialne niemieckie placówki dyplomatyczne nie są odpowiednio

obsadzone, tak, że prace Ligi Narodów postępują przy drugorzędnej obsadzie ze strony Niemiec. Dziennik interesuje się zbliżeniem francusko-hiszpańskim wskazując, że sta-

nowiło ono będzie przeciw wagę dla angielsko-włoskich interesów specjalnych i środek nacisku w zorientowaniu na przyszłość polityki angielskiej.

„CZARNY PIOTRUŚ” Pierwszy silnik samolotowy polskiej konstrukcji

Lotnictwo polskie, które w czasach ostatnich tak świetnie pochlubić się może sukcesami, posiadało lukę, która boleśnie dawała mu się odczuwać. Luką tą był brak silników konstrukcji polskiej.

Wprawdzie zakłady lotnicze w Polsce wykonywały już silniki własnym przemysłem, lecz były to silniki konstruktorów zagranicznych. Obecnie do zanotowania mamy fakt radosny i niezwykłej doniosłości:

Fabryka lotnicza „Polska Skoda” na Okęciu w zupełnej tajemnicy przystąpiła do budowy silnika konstrukcji polskich inżynierów — Łozińskiego Władysława i Nowkuńskiego Józefa.

Silnik zbudowano jeszcze w roku 1930. Pierwszy silnik polski jest z typu silników tak zwanych gwiazdzistych, a więc po-

siada 7 cylindrów ułożonych w gwiazdę. Silnik chłodzony jest powietrzem. Siła nominalna silnika wynosi 100 K. M. przy 1940 obrotach na minutę. Jednakże podczas lotu siła silnika może być zwiększona do maksymalnego napięcia.

Próby pierwszego silnika konstrukcji polskich inżynierów, Władysława Łozińskiego i Józefa Nowkuńskiego, odbywały się przez przeszło dwa lata.

Silnik polski, po wybudowaniu, był poddany najpierw próbie wewnętrznej, w fabryce. Próba polegała na tem, że silnik ustawiony był na stoisku i puszczony w ruch, który trwał 50 godzin bez przerwy. Próba ta wypadła dodatnio. Po wmontowaniu silnika w samolot przystąpiono do dalszych prób w powietrzu, polegających na tem, że

w ciągu 100 godzin samolot z silnikiem polskim odbył 650 bezpośrednio następujących po sobie lotów.

Loty te polegały na startach, wzbijaniu się w powietrze na pewną wysokość, i natychmiastowym lądowaniu. I tak w ciągu 100 godzin 650 razy. Eksperyment ten miał na celu wypróbowanie mocy silnika, jak bowiem wiadomo, — motory samolotowe najbardziej zużywają się przy ciągłych startach i lądowaniach.

Pierwszy silnik polskiej konstrukcji ochrzczony został nieco eżogotycznym imieniem „Czarny Piotruś”.

Wynalazek inżynierów polskich, Łozińskiego i Nowkuńskiego, ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla rozwoju lotnictwa polskiego. Od chwili wybudowania „Czarnego Piotrusia” polska produkcja samolotowa będzie mogła zupełnie uniezależnić się od zagranicy.

„WALKA O POKÓJ” I „EUROPA MUSI SIĘ UZBROIĆ” Konferencja rozbrojeniowa zamieniła się w farsę

PARYŻ, 19. X. (PAT.) — Przemawiając wczoraj na bankiecie syndykatu prasy prowincjonalnej Herriot podkreślił trudności, przed jakimi stoją dziś mężowie stanu, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej. W chwili obecnej zaczyna się budzić uspięone doitychczas, a poważnie niepokojące pretensje. Francja — mówił premier — musi wyczerpać całą swą czujność dla zapewnienia nietylko własnego spokoju, ale i spokoju innych. Zobowiązania, przyjęte przez inne państwa, zmuszają nas do utrzymania po naszej stronie pewności prawnej i korzyści faktycznych. Kraj nasz, tak okrutnie doświadczony, powinien podjąć walkę o pokój z tą samą energią, jaką wykazywał na polach bitew.

BERLIN, 19. X. (PAT.) — Bawarska Partja Ludowa wydała odezwę precyzującą jej stosunek do zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej. Uważając ostatnie rozwiązanie Reichstagu za naruszenie żywotnych interesów narodu niemieckiego, odezwa sprzeciwia się narzuconemu absolutyzmowi i domaga się pełnowartościowego przedstawicielstwa ludowego. Baw. P. L. sprzeciwia się wszelkim próbom zmiany ordynacji wyborczej w kierunku uprzywilejowania sfer posiadających.

W zakresie polityki zagranicznej B. P. L. gotowa jest poprzeć każdy rząd w walce o równoprawienie Niemiec w kwestji zbrojeń.

BERLIN, 19. X. (PAT.) B. angielski minister finansów, Snowden ogłosił w „Boersen Ztg.” artykuł poświęcony zagadnieniu rozbrojenia.

Wyrok na Wabia-Wabińskiego

WARSZAWA, 19. X. (PAT.) — W sprawie znanego jublera Wabia-Wabińskiego, który przywłaszczył sobie znaczne sumy, zastawiając w lombardach klejnoty oddane mu w komis przez klientów, sąd ogłosił wyrok, skazujący Wabia-Wabińskiego na dwa lata więzienia, zawiązując wykonanie kary na 3 lata.

Autor artykułu broni tezy niemieckiej, krytykując ostro dotychczasowe metody rokowań rozbrojeniowych i uważając, że idea rozbrojenia zamieniła się w ostatnich czasach w farsę, zagrażając w najwyższym stopniu pokojowi Europy. Minimum, jakie domagać się można w tej kwestji jest, aby wszystkie narody sprowadziły swoje zbrojenia do stanu zbrojeń niemieckich w chwili zawarcia pokoju.

Dokoła przesilenia rządowego w Rumunii Szanse dla Titulescu

BUKARESZT, 19. X. (PAT.) — Minister Mariu, udzielając dziennikarzom informacji w sprawie tworzenia nowego gabinetu, zaznaczył, że Titulescu wejdzie w skład nowego rządu.

Vaida wszedłby do gabinetu po zakończeniu rokowań z Sowietami o pakt nieagresji, gdyż na tem te doszło do różnicy zdań między Vaidą a Titulescu, z którym zresztą pozostaje w najlepszych stosunkach osobistych.

Rokowania rumuńskie sowieckie,

Produkcja własna nie wystarcza.

BERLIN, 19. 10 (PAT.) — Prasa donosi o skonfiskowaniu przez władze holenderskie w Rotterdamie znacznego transportu broni i amunicji, przeznaczonych dla Niemiec.

Władca walczył z wiatrem

BERLIN, 19. X. (Pat.) W pobliżu Halle lokomotywa pociągu osobowego na przejeździe kolejowym zderzyła się z autobusem. Właściciel autobusu oraz jeden pasażer ponieśli śmierć, 9 innych pasażerów odniosło ciężkie rany, pięć z nich walczy ze śmiercią. Wypadek nastąpił skutkiem złego funkcjonowania mechanizmu zapory, uszkodzonej przez wczorajszy huragan.

Gigantyczny lot

PARYŻ, 19. 10. (PAT.) Dnia 19. 10. godz. 5.30 pilot francuski Bettecchi startował z Rzymu do Aten.

Górnik, który każdej chwili może być ofiarą

Górnik, który każdej chwili może być ofiarą najsroższego wyzysku, aby właściciele kopalń mogli zarabiać olbrzymie sumy, tek widać, że nie zauważają oni nawet — straty ćwierć miliona zł.

Orkan nad Saksonją

Wicher obalił wieżę kościoła

LIPSK, 19. X. (Pat.) Ubiegłej nocy przeszła nad Saksonją wielka burza, która miejscami przybierała rozmiar huraganu, w wielu miejscowościach uszkodzonych jest kilka tysięcy domów. Huragan obalił wiele słupów telegraficznych, przerywając komunikację.

Podobne wiadomości nadchodzą również z gór Hartzu. Szkoły wyrządzone przez wicher są bardzo znaczne. W czasie wczorajszego orkanu w miejscowości Gotha, pod Lipskiem, zawalila się wieża miejscowego kościoła. Walała się wieża przetrwała przewody elektryczne, pograżając miasto w ciemnościach. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Zdefraudował ćwierć miliona złotych

Olbrzymie nadużycia w śląskiej kopalni

W kopalni węgla „Wujek” stanowiącej własność spółki „Hohenlohe” w Brynowie, pod Katowicami, wykryto olbrzymie nadużycia w głównej kasie kopalni.

Nadużycia te wynoszą — 254 tys. złotych.

Pieniądze te zdefraudował, dopuszczając się systematycznych kradzieży od lat 12-14, 45-letni obecnie Reinhold Pietsch, w porozumieniu z Henrykiem Budlem. Obu aresztowano.

Aresztowano również urzędnika kasy pożyczkowej, Hanyssa, oraz trzech rewidentów, Niemetza, Jakóbka i Mrenza.

Władca walczył z wiatrem

Piętset tłumaczył się, iż pieniądze, skradzione w kasie przetworzył na hulanki.

W świetle tego faktu jakże dziwnie wyglądają lamenty przemysłowców, właścicieli kopalni, którzy „muszą” obniżyć zarobki górników, którzy „muszą” srobnąć cenę węgla, gdy jednocześnie „ginie” z kasy jednej tylko kopalni ćwierć miliona złotych, co zupełnie uszło uwadze i nie wiadłoby się może, gdyby nie fakt, że na stanowisku kasjera zaszła zmiana, przyczem przypadkowo — następcą kasjera Pietscha był człowiek uczciwy.

O POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA

Pod powyższym tytułem ogłosił w „Kurjerze Polskim” (nr. 289) rozważania ekonomiczne znakomity germanista, świetny znawca teorii poezji i niestety bardzo krótko-wzroczny ekonomista i polityk. Biorąc asumpt z artykułu p. Matuszewskiego o sposobach zatrzymania w Polsce środków walutowych, uciekających w obce ręce, lub tezauryzowanych, pan profesor wystąpił z filipiką przeciwko obecnej polskiej polityce gospodarczej, a to z powodu jej wrogiego stosunkowania się do kapitału „zarówno własnego jak i obcego”.

Znawca zagadnień estetycznych ołszce:
Kapitał czuje się pewny i bezpieczny tylko tam, gdzie czuje, że to nastawienie jest wyraźnie prokapitalistyczne i nie ulega wrogim podmuchom, groźnym i niebezpiecznym.

Nasza polityka podatkowa nie ma bynajmniej charakteru, chroniącego proces kapitalizacji. **Rozmiar naszych świadczeń społecznych stanowi też wielką przeszkodę dla rozwoju procesu kapitalizacji.** Wybujały ektatyzm stwarza dla prywatnej przedsiębiorczości w całym szeregu gałęzi konkurencję a radekalny interwencjonalizm przekreśla w rozporządzeniach, nie liczących się zupełnie z zasa-

dami kalkulacji nieraz z dnia na dzień możliwość realnej i spokojnej pracy twórczej. (Podkr. moje).

Kapitał zatem nie czuje się w naszym kraju bezpieczny i dlatego trzeba mu według zdania pana profesora usunąć wszystkie przeszkody do stosowania nieograniczonego wyzysku.

Rozczulająca jest ta obrona biednego, uciśnionego kapitalizmu, czyniona, nie wątpimy, w trosce o dobrobyt społeczeństwa, ale podszta grubą warstwą naiwności.

Polityka państwa stosowana wobec kapitału jest tylko niedokładnym i spóźnionym wyrazem stanowiska społeczeństwa, które wobec rozgrywających się harców kapitalistycznych straciło już dawno poczucie bezpieczeństwa.

Ze panowie kapitaliści nie czują się całkiem panami sytuacji, to jest źle, a co ma powiedzieć społeczeństwo, które przejrzawszy, z przerażeniem spostrzegło, że pozwoli narzucić się mu kolonialne metody eksploatacji?

Spółeczeństwo to zaczęło akcję o przywrócenie poczucia bezpieczeństwa.

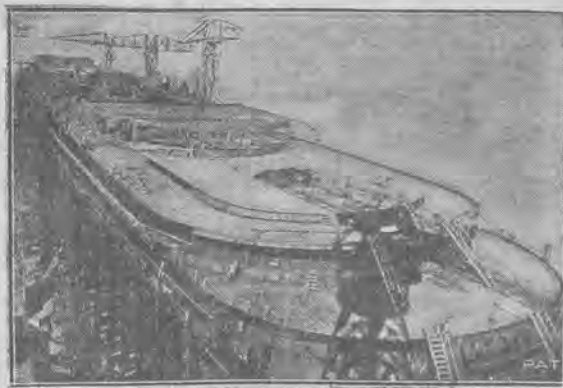
Pan profesor nie raczył przeczytać, lub może raczył zignorować rezolucję Rady Naczelnej Unii Związków Zawodowych, gdzie mówi się wyraźnie o tem, że dla uzdrowienia życia gospodarczego konieczne jest poddanie przemysłu

daleko idącej kontroli społecznej. Środki walutowe nie uciekają od nas dlatego, że kapitalista czuje nieufność, a dlatego że je poprostu rabuje. Unja nie zamierza bynajmniej naruszać podstaw własności prywatnej, jednak tam, gdzie ta własność zaczyna grać dużą rolę społeczną i to rolę niebezpieczną, społeczeństwo musi domagać się prawa ścisłej kontroli.

Istnieją dekryty o kontroli przemysłu węglowego i rewizji uposażeń dyrektorów - akcjonariuszów. Niestety dotychczas nlezwalczone przeszkody nie pozwoliły dekrretów tych stosować z pełną konsekwencją. Efektywna kontrola, jakiej domaga się Unja, wskazując realny sposób jej sprawowania przez stworzenie rad zatogowych z dużemi kompetencjami na terenie całej Rzeczypospolitej nie tylko nie wywoła ucieczki kapitałów, czego pan profesor boi się, ale — przeciwnie — zabezpieczy drobnych posiadaczy przed wielkimi rekinami kapitalizmu. Wtedy tylko zniknąć może plaga tezauryzacji, jeżeli społeczeństwo poczuje się zabezpieczone przed Kreugerami i Insullami, oraz kiedy ustanie ordynaryny wyzysk pracownika. Przez organizowanie się świata pracy, powoli ale nieuchronnie postępując naprzód, społeczeństwo idzie pewnym krokiem do uzdrowienia życia gospodarczego.

Jerz.

Nowy kolos morski



Stocznia w Saint Nazaire wykańcza okręt „Super Ile de France” który wielkością i komfortem ma przewyższyc wszystkie olbrzymie morskie, kursujące na szlaku Północnego Atlantyku. Miał on być spuszczone na wodę 19-go października r. b.

Ilustracja nasza przedstawia „Super Ile de France w trakcie budowy.

GŁODOWA DEMONSTRACJA koncesjonariusza hurtowni monopolu tytoniowego

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy niezwykle wiadomość, że w Warszawie, na wzór Gandhiego, rozpoczął w sobotę, dn. 15-go bm. głodówkę inwalida wojsk polskich Władysław Czemerysz z rozpacy po stracie koncesji tytoniowej, która była jedynym jego źródłem utrzymania. Inwalida ma zamiar głodować tak długo, dopóki koncesja nie zostanie mu przywrócona.

Władysław Czemerysz liczy lat 37, jest inwalidą wojsk polskich, kawalerem orderu „Wirtuti Militari”, czterech „Krzyży Walecznych”, krzyża Obrony Lwowa, był czterokrotnie ranny, walczył w 3 pułku II Brygady Legionów a potem w wojsku polskiem cały czas na froncie.

W r. 1927 otrzymał koncesję na hurtownię tytoniową w Jędrzejowie. Dla uruchomienia tej hurtowni skapitalizował rentę inwalidzką, tak, że obecnie żadnej renty nie pobiera.

Przez kilka miesięcy Czemerysz daremnie kochał o jakąkolwiek posadę. Został wreszcie bez żadnych środków do życia. Przed

trzema tygodniami przyjechał do Warszawy, by starać się o przywrócenie mu koncesji. Starania nie dawały rezultatów. Czemerysz, bez grosza, znalazł się na bruku warszawskim. Przez kilka dni wałęsał się, nocował na dworcach kolejowych. Przygarnęła go wreszcie rodzina Kulińskich, zamieszkała przy ul. Kąkajej 1 m. 55.

Inwalida leży na łóżku — na jedynym łożku, jakie znajduje się w tej ciasnej izdebce, mierzącej wzdłuż 3 metry, a wszerz dwa i pół mtr. Inni domownicy śpią w nocy pokotem na podłodze...

Od soboty nie miał Czemerysz nic w ustach. Nie pije nawet wody. Dziś głoduje już szósty dzień.

— Będę głodował tak długo, dopóki koncesja nie zostanie mi przywrócona... Wyrzucam długoo...

Inwalida mówi z wysiłkiem. Po czterech dniach głodówki jest już niezmiernie wyczerpany i osłabiony. Ma ciągle zawroty głowy. Porusza się na łożku z trudnością. Mięśnie wypowiadają mu poluszeństwa. Podtrzymuje się nerwowo palieniem papierosów.

Zamiast emerytur — zapomogi Odwołanie robotników I. „K. Poznańskiego” dało rezultaty

Jak donosiliśmy — ostatnio, ostatnio zwolniono z zakładów firmy „I. K. Poznański” kilkunastu robotników jako całkowicie niezdolnych do pracy, po przepracowaniu po trzydzieści i więcej lat.

Biurowo funduszu bezrobocia odmówiło robotnikom tym prawa do zapomóg, albowiem w ciągu ostat-

niego roku nie przepracowali oni wymaganego przez F. B. okresu — przynajmniej 156 dni. Niektórzy z posród zrehabilitowanych brakło do wymaganego okresu po kilka dni.

Obecnie, w wyniku odwołania do zarządu obwodowego F. B. robotnikom tym przyznano prawo do zapomóg.

Lekcje w szkołach

o 8-ej i pół. w średnich — o 8-ej w powszechnych

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że w okresie zimowym nastąpi w szkołach przesunięcie czasu rozpoczynania nauki o pół godziny.

Jak nas obecnie informuje Inspektorat Szkolny m. Łodzi zmiana godzin lekcyjnych nastąpi jedynie w szkołach średnich, a nawet już obecnie niektóre szkoły średnie wprowadziły u siebie tą zmianę, w ten sposób, iż lekcje rozpoczynają się nie o godzinie 8-ej rano lecz o godzinie 8.30.

Natomiast w szkołach powszechnych lekcje nadal rozpoczynają się będą o godzinie 8-ej rano.

Godzina ta musi być utrzy-

mana z tego względu, iż w niektórych szkołach w przeważnej większości nauka odbywa się na dwie zmiany i z chwilą wprowadzenia spóźnionego o pół godziny nauczania druga zmiana w godzinach popołudniowych odbywać musiałaby lekcje do późnego wieczora, zajmując z kolei czas przeznaczony na nauczanie wieczorowe w szkołach dokształcających.

Tyfus brzuszny

jest chorobą brudnych rąk.

Śluszna represja wobec przemysłowca Konferencje bez rezultatu i strajki, które się nie kończą

Wczoraj odbyć się miała w inspektoracie pracy konferencja, zwołana w sprawie likwidacji strajku w fabryce „Hirsberg i Birnbaum” (Wodna 26).

W inspektoracie stawili się przedstawiciele robotników i związków zawodowych, nie przybyli natomiast przedstawiciele firmy, która nadesłała wiadomienie, według którego firma uważa za swój obowiązek zamknąć fabrykę, gdyż robotnicy samowolnie porzucili pracę.

Przedstawiciele związków wskazywali, iż zarzut ten jest śluszny, albowiem robotnicy porzucili warsztaty wobec nadmiernego obniżania zarobków, które już obecnie są znacznie niższe od poziomu płac tych fabryk, które również stosują wyzysk wobec robotników.

Na wniosek przedstawicieli związków, inspektor pracy, korzystając z przysługującego mu uprawnienia, postanowił wezwać firmę do stawienia się jej odpowiedzialnego reprezentanta pod rygorem, wyznaczając nową konferencję na sobotę, dnia 22-go o. m.

Z liczby strajków, które wybuchły w ciągu ostatnich dni, nie zlikwidowano jeszcze zatargów w firmie „Mokski” i w rudzkich zakładach Adolfa Horta. Zatargi te utknęły na martwym punkcie.

W rezultacie narad, przeprowadzonych w związku z nieporozumieniem w firmie „Hirsenberg i Halberstadt” (Al. 1 Maja nr. 151) — przedalnia tej firmy została wczoraj uruchomiona.

Oficjalna liczba bezrobotnych.

WARSZAWA, 10. 10. (PAT) — Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 15 bm. na terenie całego państwa 146.068 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 109 osób.

bowiem przedsiębiorstwo wyraziło zgodę na podział pracy między robotników. Pertraktacje z tkalniami rozbiły się wobec tego, iż firma postanowiła zredu-

kowac szereg robotników tego oddziału bez względu na sprzeciw pozostałego personelu tkalni.

Nowy rozłam kartelu Z. Z. P. Po włókniarzach — pracownicy miejscy

Już przed paru laty zaznaczyły się różnice zdań i kierunków między polityką prezydium kartelu Z. Z. P. a związkami włókniarzy. Nastęstwem tych różnic było zupełne wyłamanie się związku włókniarzy Z.Z.P. z pod dyktawy prezydium kartelu.

Ostatnio do podobnego zatargu doszło między związkiem stałych pracowników miejskich a prezydium kartelu. Przed dwoma tygodniami związek ten opuścił siedzibę kartelu, przy ul. Gdańskiej 40 i zainstalował się w siedzibie przy ul. Wólczniańskiej 98.

Włókniarze skłóceni z prezy-

djum kartelu również przenieśli się do nowej siedziby przy ulicy Wólczniańskiej.

Jak słychać — wślad za odseparowaniem się kartelu oba związki, włókniarzy i stałych pracowników miejskich, opracują własny, odrębny program działania.

Należy zaznaczyć, iż rozłam między włókniarzami Z. Z. P. a prezydium kartelu datuje się od ostatnich wyborów do ciał parlamentarnych. Obecne wystąpienie stałych pracowników, z prezesem na czele, najprawdopodobniej jest m. in. dyktowane wyliczeniami na zbliżające się wybory do samorządu.

Nowości ze świata filmu



Scena z najnowszego filmu „Ufy” — „Czarny huza”, w którym główne role grają widoczni na powyższym zdjęciu Konrad Veidt i Mady Christians.

ŚWIAT PODWODNY

Co widział prof. Beebe w głębi oceanu?

Donosiliśmy niedawno o śmiałym wyczynie prof. Beebe, który w stalowej kuli opuścił się na 700 m. wgłęb morza.

Obecnie prof. Beebe dzieli się wrażeniami z tej niezwyklej wycieczki.

— Sądzę, że mam prawo śmiało powiedzieć, że moja wyprawa w żelaznej kuli wgłęb oceanu była pierwszym krokiem do odkrycia tajemnicy morskiej głębi. Kula nasza opuściła się na 700 metrów. Jest to niewielka głębokość, gdy ją porównamy z odmetami oceanu przewyższającymi 10.000 metrów. Ale bądź co bądź, pierwszy krok został już postawiony.

Obecnie noszę się z zamiarem odhycia trzeciej z rzędu, cokolwiek dalszej podróży, która pozwoliłaby mi zobaczyć na własne oczy, co się dzieje o kilometr pod powierzchnią. Ale w tym celu potrzebna mi będzie większa kula o silniejszych i grubszych ściankach, gdyż gondola, w której się obecnie opuszczaliśmy, nie wytrzymałaby z pewnością większego ciśnienia, skoro nawet przy tem ciśnieniu, które panuje na głębokości 700 metrów, została pokąźnie spłaszczona.

— Ani mój towarzysz podróży, dyrektor Barton, ani ja sam, nie mieliśmy, ani przez chwilę wrażenia, że jesteśmy odcięci od świata i wydani na pastwę nieznanych mocy. Prawdopodobnie zawdzięczamy dobre samopoczucie tej okoliczności, że podczas opuszczania się i podczas kilkugodzinnego pobytu naszego w odmetach wód połączenie radiowe funkcjonowało wyśmienicie. Moglibyśmy więc w każdej chwili podawać nasze spostrzeżenia sekretarce mojej, która pozostawała przez cały ten czas na pokładzie okrętu „Freedom” i notowała skrupulatnie nasze spostrzeżenia.

Początkowo wrażenia były co prawda bardzo niewesołe. Po przekroczeniu głębokości 100 metrów, otoczyło nas królestwo samotności i śmierci. Nie nie ruszało się w czarnej wodzie. Mogłoby się wydawać, że pograżyliśmy się w toni atramentu — tak było ciemno i czarno. — Jednakowoż, gdyśmy się opuszcili jeszcze głębiej, odczuwając na scenariusz zmieniała się nagle. Przez maleńkie okienko w ścianie naszej gondoli obserwowaliśmy teraz cudowne widowisko.

Wydawało nam się mianowicie, że niebo gwałtownie rozpostarło się nad naszymi głowami. Wszędzie naokoło nas zapalały się maleńkie punkciki świetlne. Niektóre z nich poruszały się z zawrotną szybkością. Mieliśmy wrażenie, że to pada-

deszcz meteorów. Powoli oczy nasze przyzwyczaiły się do ciemności i zaczęliśmy rozróżniać kształty istot, które wydzielają to dziwne światło. Niektóre z nich podplwały tak blisko do okienka gondoli, że można je było dosięgnąć ręką. Były to fosforyzujące ryby, które wydzielają kolorowe światło o przedziwnych odcieniach, a także istoty przypominające polpy, siwoczerwone wyposażone w oczy teleskopy i lampki organiczne. Niektóre z tych fantastycznych stworzeń udało nam się sfotografować.

Nagle zbliżyło się do naszego okienka jakieś olbrzymie zwierzę: ciało jego miało co najmniej 10 m. długości. Zatrzymało się i przez dłuższą chwilę obserwowano ciekawie naszą gondolę. Najwidoczniej doszło do przekonania, że jest to jakieś nieznanne nam zwierzę, które zagłębiło się przypadkowo tak bardzo i dostało się do jego królestwa. Potwór podplwał coraz bliżej. Nagle rozdziawił olbrzymią paszczę. Wtedy zobaczyliśmy dziwne zjawisko: z otwartego pyska promieniowało mocne światło. Wokół zro-

biło się naraz zupełnie jasno. Na lewo od tego smoka głębinowego ukazała się chmara małych świecących rybek, które szybko zbliżyły się do świecącej paszczki. Począzła zamknęła paszczę i cała gromada nieszczęśliwych rybek została pochłonięta za jednym zamachem. Stałiśmy, jak urzeczeni. W głębinach obserwowaliśmy to samo, co się dzieje codziennie w świetle słońca, na powierzchni ziemi: walkę o życie i zwycięstwo silniejszego nad słabszym przeciwnikiem.

„Przyjemności” jazdy kolejowej w Sowietach Relacja angielskiego korespondenta

Moskiewski korespondent londyńskiego pisma „Observer” w swym ostatnim liście opowiada o trudnościach, z którymi połączone jest odbycie najmniejszej podróży na kolejach sowieckich. Na całym świecie nie ma takiego kraju, gdzie zwykła podróż kolejowa wymagałaby takiej zaciętej walki, takiej strasy czasu w ogonkach i wykorzystywania wszelkiego rodzaju protekcji i poleceń, jak w Sowietach. Miałem wyjechać do Jekaterynburga — pisał ów korespondent. Z legitymacją dziennikarską i z kartką (zezwoleniem lokalnej wizy) udałem się do kasy biletowej. W ogonku przed kasą spędziłem 4 godziny, nim w drodze laski dostałem się przed okno kasjera. Ten skierował mnie do biura, które specjalnie zajmuje się określeniem kolejności w udzielaniu kart jazdy według ważności celu podróży. W biurze mi wyłomazono, że zezwolenie władzy jeszcze nie otwiera drogi do kasy biletowej, gdyż obowiązujące przepisy przewidują aż siedem kategorii pilnych wyjazdów. Po usilnych próbach zaliczone mnie do drugiej kategorii, ponieważ do pierwszej należą tylko podróżujący w sprawach czerwonej armii i GPU. W oczekiwaniu na otrzymanie karty jazdy znów spędziłem dwa dni. Zresztą nie byłem specjalnie upokorzony pod tym względem, gdyż spotkałem innego cudzoziemca, inżyniera, który przyjechawszy do Moskwy w pilnych sprawach swej fabryki, musiał aż siedm dni czekać na otrzymanie karty powrotnej do fabryki.

Korespondent „Observer” dalej opowiada o znamienym wypadku, którego był świadkiem. Pewien inżynier zgłosił się do biura kolejowego z nakazem moskiewskiej wła-

dy, by mu wydano kartę jazdy pó za kolejką. Dumny przystąpił do kasy, gdzie natopkał oczywiście na długiego ogonka. Chciał ominąć ogonkę, przystąpił do kasjera oświadczając, że ma zezwolenie na bilet poza kolejką. Okazało się jednak, że ten kilkometryowy ogonek składa się właśnie z ludzi, zaopatrzonych w takie same zezwolenia i że ogonek jest ustalony właśnie dla tych, którzy chcą uniknąć czekania w ogonku. W takich warunkach podróżują uprzywilejowani cudzoziemcy. Łatwo sobie wyobrazić jakie „przyjemo-

ści” daje podróż zwykłego obywatela sowieckiego po kolejach sowieckich.

Korespondent tłumaczy ten bałagan i chaos, masową wędrowną ludność, przeważnie klasy robotniczej, w poszukiwaniu miejscowości, gdzie warunki wyżywienia są lepsze. Ponadto dużo przyczynia się do tego chaosu dezorganizacja, panująca wśród urzędników kolejowych, mimo ostrego kar, do wyroków śmierci włącznie, które często nakłada się na nich.

AMERYKANIE PRÓBUJĄ wypędzić kryzys... humorem

Amerykańska „prosperity” skończyła się. Kryzys, który dotknął cały świat, nie oszczędził Ameryki.

Amerycanie wyśmiewają się z własnej biedy. Powstało tysiące „kryzysowych” anegdotek, powtarzanych przez wszystkich.

W pewnym humorystycznym piśmie amerykańskim był rysunek, na którym stało ustawieni w kolejkę wszyscy obywatele: od kupca do uczonego, od robotnika do polityka. Stoją przed gmachem szkoły, na której widnieje napis: „Szkoła kryzysowa”. Nauczycielką jest tam „Miss Depresja”.

Inny rysunek z tytułem: „Ten który nie czuje kryzysu”, przedstawia malarza sztyldów. Na sztyldach tych widnieją napisy: „Całkowita wyprzedaż”, „Likwidacja”, „Ceny niższe”. Malarz mówi: — Nie mogę nadażyć z

malowaniem. Nie rozumiem, jak ludzie mogą narzekać na bezrobocie.

Amerycanie uważają, że ich „prosperity” powróci prędzej, o ile będą mieli do kryzysu stosunek szorstki, wyrażony w słowach „Keep emiling” (uśmiechnij się).

Pokój z kuchnią

duży, słoneczny, światło elektryczne, I-sze piętro do wynajęcia od zaraz. SIERAKOWSKIEGO 70, m. 5.

Uśmiechnij się!...

W SZKOLE

Nauczyciel: — Mówiliśmy o materiałach, z których wyrabia się różne rzeczy, Gamoński, powiedz mi z czego robi się kapelusze?

Gamoński: — Ze słomy lub filcu.
Nauczyciel: — Dobrze. A z czego, Piórkiewicz, zrobiony jest twój płaszczek?

Piórkiewicz: — Ze starego płaszcza mego ojca.

WIE, CO MÓWI...

Oskarżony odpowiada przed sądem za ciężkie pobicie swej żony.

Sędzia: — Czy oskarżony może powiedzieć co na swoją obronę?

Oskarżony: — Czy pan sędzia zna swoją żonę?

Sędzia: — Nie.
Oskarżony: — No to proszę nie mówić.

PRZYJACIÓŁKI.

— Skąd pani ma tę piękną nową suknię?

— To nie nowa; dostałam ją na urodziny, kiedy skończyłam 23 lata.

— No widzi pani i znów jest modna!

W SĄDZIE.

Sędzia: — Powiedział pan o le tu pani, że jest jedza, straszdyło mi wróble, czarownica...

— To wszystko być może przez świetny sądzie — przerywa oskarżony — ale ja tego nie powiedziałem.

KRYZYSOWE PROJEKTY.

— Ja to wyjdę zamąż tylko o miłość!

— Masz słusność, wyjść zamąż dla pieniędzy jest teraz tak trudno.

RADOSĆ Z CUDZEJ NIEDOLI.

— Słyszałem, że Patykiewicz się ożenił.

— Dobrze mu tak, nie cierpię tego draba.

PROHIBICJA

Pewien Amerykanin urządził w domu pijatykę; oczywiście nie bez alkoholowa. Wtem słychać dzwonek.

Gospodarz przeczuwa „wypę”, San otwiera drzwi. Przed drzwiami stoi urzędnik policji prolibijczyj.

Gospodarz nie traci zimnej krwi, mruga znacząco i wyciąga portfel.

— Panie — burza się urzędnik — Za kogo pan małe ma!

Zmieszany się gospodarz, stracił tupet i chce schować sortfel. Ale urzędnik pyta go łagodniejszym tonem:

— A gdybym był tym, za kogo pan mnie ma, to ile mógłby mi pan zaproponować?

Jak sędzia powiatowy Hilary Paragrafski dostał się do nieba

Historia całkiem prawdziwa

Hilary Paragrafski obudził się rano pewnego w nocy i poczuł nagle, że zbliża się jego koniec. Umarł cichutko, nie robiąc skandalu, a ponieważ moralność jego była bez skazy, więc duszyczka Paragrafskiego poleciała prosić do nieba.

— Kto pan jesteś? — zapytał święty Piotr.

— Jestem sędzia powiatowy, Hilary Paragrafski — odpowiedział z godnością dusza.

— Czy życzy pan sobie wejść do nieba?

— Naturalnie — odpowiedział Hilary.

— Hm... nie jest to znów takie proste...

Sw. Piotr poskrobał się w głowę.

— Wie Pan, rzecz się ma tak: ten tylko może dostać się do nieba, kto udowodni, że zrobił w życiu bodaj jeden dobry uczynek.

— Za pozwoleniem, mój panie — odpowiedział surowo Hilary — Przecież cała moja działalność na ziemi polegała na tem, że broniłem ludzkiego społeczeństwa przed zbrodniarzami i trzema małym wysoko sztafard sprawiedliwości. Zasadziłem w życiu tysiące ludzi, którzy przekroczyli ustawę.

— Poczekaj pan chwileczkę, panie sędzio — powiedział święty Piotr. Zatelefonował do centralnego archiwum w niebie i zażądał, aby mu anioł kancelaryjny przyniósł tom z literą „P” z zawodu sędzia. Kancelaryjny anioł przyniósł tom w minucie. Święty Piotr przewracał kartki. „P... „Para... aha! Paragrafski, teraz mam pana. W trzydziestu latach służby zasądził pan 24,816 ludzi na łącznie 10,201 lat aresztu, a 30,492 osób na — my tu liczymy w złocie, — 450,796 złotych w złocie grzywny”.

— No tak! — powiedział Hilary — lekka дума brzmiała w jego głosie. — Może było nawet tego więcej, a przecież to wszystko były moje dobre uczynki! Puść mnie pan do nieba, bo mi się już w głowie kręci od tego długiego stania na chmurach.

— Hoi! — zawołał święty Piotr. — To nie są żadne dobre

uczynki! Pana kolega, sędzia sądu apelacyjnego Twardowicz zasądził 37,654 ludzi i dostał zato tyleż samo lat czystości. Umarł zeszłego roku i dostał się do nieba dopiero za 30,000 lat.

— Na Boga — jęknął sędzia powiatowy.

— Ale święty Piotr był nieubłagany.

— Popatrz Pan. My stąd widzimy dość daleko. Zatrzyj pan tutaj: piekło — oddział sędziów; popatrz pan na swego kolegę Wębskiego, który dostał mniej wielkości i w końcu uwierzył, że jest generalnym prokuratorem na Sądzie Ostatecznym. Popatrz pan, to ten z boku.

Hilary Paragrafski zbliadł jak ściana, zobaczywszy w aparacie kolegę Twardowicza, otoczonego płomieniami i gorącą parą.

— Szczyplią go obcęgami, wykreconymi na kształt paragrafów, — objaśnił św. Piotr.

— Na obiad dostaje tom kodeksu karnego w occie i oliwie, a na kolację musi zjeść wszystkie wyroki Sądu Najwyższego. A Wębski musi ciągle powtarzać: „Stawiam wniosek zastosowania ustawy”. Pomyśl Pan ile razy musi te głupie słowa wypowiedzieć w ciągu paru tysięcy lat.

Duszyczka sędziwego powiatowego drżała jak liść osiki. — A orzeczeń ja tyle dobrych uczynków

sołnitłem — zajęczał. — Raz dałem zebrałowi dziesięć groszy. Prawda, że zamknąłem go w pięt dni potem za zebranie, ale to nie moja wina, bo go policja zadenuncjowała.

— Powinieneś pan go uwinąć z powodu nieodpartego przymusu — powiedział św. Piotr. — Ale namyśl się pan jeszcze. Możeś pan przecie spełnić jakiś dobry uczynek.

Hilary Paragrafski jęczał. Jako członek towarzystwa upiększenia Pipidówki, zafundował ławkę w alei i kazałem na niej wyrzeć: „Ławka sędziwego powiatowego Hilarego Paragrafskiego”.

— To żaden dobry uczynek — odrzekł św. Piotr i potrząsnął siwą brodą. — Chciał się pan tylko pochwalić, ale szukajmy dalej.

— Kiedy już nie więcej nie wiem — zajęczała duszyczka Hilarego. — Ale jeżeli już mam iść do piekła, przynajmniej mam do największej zbrodni, którą popełniłem w życiu. Byłem wówczas zupełnie młodym aplikantem a radcy sądowego Zamyślnika. Podprokuratorem był dr. Nietykałski. Oskarżeni drżeli przed tymi ludźmi ze strachu. Razu pewnego mieliśmy człowieka oskarżonego o kradzież. Na policji podał, że ukradł z głodu. Miano go już dawniej za kradzież sądzić. Ale świadectwa o przynajmniej karze nie

było w aktach. Dr. Nietykałski pragnął znaleźć to świadectwo, aby ustąpić prawo sądowi okręgowemu. Tam biedny złodziej dostał parę pięknych latek więzienia, a bez świadectwa karnego dostałby u nas zaledwie kilka tygodni. „Kazano mi szukać świadectwa. Zostałem sam w urzędzie i po kilku godzinach znalazłem poszukiwany papier, ale tak zbrukany i wytarty, że musiałbym go przepisywać. Nie miałem jednak do tego ochoty, prztem oczekiwałem mnie młoda rendez-vous. Spaliłem świadectwo i zamiast długiej litany kar, napisałem na duplikacie: „nie dał powodu do niekorzystnych spostrzeżeń”. Złodziej dostał tylko pięć dni aresztu. Oto mój czyn haniebny, oto fałszerstwo nie do przebaczenia! Słusznie też za to pójść do piekła.

Sw. Piotr wyprostował się i odstąpił kilka kroków w bok do bramy niebieskiej, stojącej teraz otworem. Twarz jego jaśnieła i rzekł cichym głosem: „wejdź mój syn, boś spełnił przecie dobry uczynek w twym życiu”.

I nim się biedna duszyczka sędziwego powiatowego Hilarego Paragrafskiego ocknęła ze zdumienia, była już w niebie, a bramy niebieskiej zamknęły się za nią.

KRONIKA.

Październik

20

Czwartek

Data: Janka Kantego.
Jutro: Ursuli
Dziś: data: 10,58
Ubyło dnia: 5,5

Z DNIA NA DZIEŃ.

Ogłi mówiono: dług! włos,
Lecz pamięć — krótką, nieszczęśliwy,
Dziś, kiedy włosy ścina się już,
Jak dziś jest z pamięcią kobiety?

Zda się, że jednak nie jest tak źle,
Od czasu, jak włosy ścina,
Choć głowę straci, jednak jej
Uczęsać nie zapomina...

Nowy prezes Sądu Okręgowego w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi nowo mianowany prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Jan Maciejewski.

Prezes Maciejewski przybywa z Warszawy, gdzie jak wiadomo, przebywał dotychczas na stanowisku sędziego Sądu Apelacyjnego.

Równocześnie dowiadujemy się, że dotychczasowy prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Zaborowski po złożeniu urzędowania obejmie stanowisko reagenta w Łodzi.

Fundusz Bezrobocia w nowym lokalu.

W dniu wczorajszym Biura Okręgowego Funduszu Bezrobocia z dotychczasowego lokalu przy ulicy Południowej 94 zostały przeniesione do nowego lokalu w domach kolonii ZUPU przy ul. Bednarskiej 12.

Zgon najstarszego obywatela Łodzi.

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Wólczańskiej nr. 220 zmarł w wieku 106 lat, Aleksander Chmielecki.

Był to niewątpliwie najstarszy obywatel Łodzi, albowiem pamiętał jeszcze powstanie listopadowe w roku 1831, które przeżywał jako 5 letni chłopiec.

Zamknięcie szosy Łódź—Brzeziny

Jak to podawaliśmy w związku z naprawą szosy wiodącej z Łodzi do Brzeziny na 54 kilometrze tuż przy granicy Łodzi zostaje wstrzymany ruch wozów samochodów ciężarowych.

Obecnie informuje nas Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego, że okres ograniczenia ruchu na drodze wojewódzkiej Łódź — Brzeziny na 54-m kilometrze pod Łodzią przedłużony zostaje do dnia 12-go listopada 1932 r.

Ruch wozów lżejszych odbywa się drogami bocznymi (połtami).

Cztery osoby zatrute grzybami.

Po spożyciu kolacji, złożonej z gotowanych grzybów, zachorowała nagle cała rodzina Goców, zamieszkała przy ul. Nowo-Podgórzej 10.

Lekarz pogotowia stwierdził u małżonków Marijana i Antoniny Goców oraz u dwóch ich córek Zofii i Zenobii Goc, zatrucie grzybami i po udzieleniu pomocy pozostawił wszystkich w stanie dość dobrym na miejscu.

Zagadka „rosyjskiego skarbu“ na cmentarzu Trzech nieuchwytnych poszukiwaczy i zniszczone plany

Jak już wczoraj donosiliśmy — naskutek doniesienia grabarza cmentarza prawosławnego na Dolach, Aleksandra Sorokina, władze polityczne wpadły na trop poszukiwań skarbu, w postaci kasy rosyjskiego korpusu, zakopanej, jakoby, w czasie odwrotu armii rosyjskiej z Łodzi w r. 1914 przy grobie, czy też w grobie jakiegoś dostojnika prawosławnego, którego nazwiska nie udało się ani zarządowi szpitala, ani też parafii prawosławnej, ustalić.

Jak się obecnie dowiadujemy — jedyna uchwytna osoba, wskazana przez grabarza, a mianowicie mężczyzna, który porozumiewał się z Sorokinem w sprawie ewentualnego przekopania grobu, 60-letni Andrzej Przygodzki (Matejki 10) został

aresztowany nocy wczorajszej nad ranem.

Przygodzki, o ile zdołano ustalić, nie był poszukiwaczem skarbu, a działał — jak przynajmniej twierdzi — w porozumieniu z trzema osobnikami, którzy są, jakoby, w posiadaniu planów cmentarza ze wskazaniem miejsca, gdzie kasa korpusu rosyjskiego została zakopana. Plany te są jednakowoż sporządzone wadliwie, a przytem bardzo zniszczone, wobec czego odnalezienie grobu „ze skarbem“ było dosyć trudne.

Przygodzki nie umie wyjaśnić, czy poszukiwania, prowadzone przez trzech owych osobników, których nazwisk nie zna, zostały uwieńczone skutkiem pozytywnym. Stan rozkupu również nie pozwala wysnuć

żadnych w tym kierunku wniosków. Zatrzymany w areszcie Przygodzki twierdzi, iż działał na polecenie wspomnianych poszukiwaczy skarbu za obiecaną mu prowizję.

Zasadniczo powodem aresztowania Przygodzkiego jest naruszenie, a fak w tym wypadku i sprofanowanie grobu, wobec wyrzucenia zwłok z mogiły. Jednocześnie jednak prowadzone jest energiczne śledztwo w kierunku ustalenia, czy wersja o zakopanym skarbie odpowiada prawdzie. Dalej jak się dowiadujemy, jednym z głównych zadań śledztwa jest odnalezienie 3-ch współników Przygodzkiego, którego zeznania o całkowitem nieinteresowaniu się wynikami poszukiwań i braku władomości o współnikach, budzą duże zastrzeżenia.

MIĘDZYNARODOWY KASJARZ SCHWYTYNY W ŁODZI Zdradzieckie palto — Szafa kryjówką

Od dłuższego czasu, przez rok niemal graował na terenie Berlina niemiechwytny i bardzo sprytny włamywacz i oszust, który przy pomocy miejscowych przestępców dokonywał nader śmiałych wypraw złodziejskich oraz liczących, misternie opracowanych w szczególności oszustw.

Polleja berlińska, prowadząc mozolne poszukiwania za genialnym przestępcą, ustaliła, iż przybył on z Brukseli, gdzie zbytnio był już naciśnięty przez policję. Dalej ustalono, że włamywaczem oszustem jest Pinkus Josef Brzyński vel Józef Brzeziński, pochodzący z Polski.

Brzyński-Brzeziński widząc, że polleja jest na jego tropie, zbiegł do innych miast w Niemczech, gdzie w dalszym ciągu kontynuował swój zawód. Dopiero przed niedawnym czasem, gdy już władze polleji niemieckiej zgromadziły całkowicie przeciw niemu materiał i jego kryjówkę wykryły, Brzyński-Brzeziński wymknął się umiejętnie w ostatniej chwili i zniknął z terenu Rzeszy Niemieckiej.

Polleja niemiecka, idąc po tropie przestępcy, ustaliła, że wyjechał on do Polski. Ponadto ustalono również, że Brzyński-Brzeziński ma miejsce zamieszkania w Łodzi, gdzie mieszka jego żona i rodzina.

Brzyński jest synem zamożnego kupca, właściciela kilku nieruchomości przy ul. Piłsudskiego. O ucieczce poszukiwanego włamywacza polleja berlińska drogą radiową powiadomiła władze centralnej policji w Warszawie, która z kolei niezwłocznie zawiadomiła policję łódzką. Policja niemiecka nie omisszała dodać, że poszukiwany jest ponadto przez policję belgijską i francuską, albowiem na terenie tych krajów dopuścił się szeregu przestępstw.

Na skutek tego zawiadomienia wydział śledczy niezwłocznie rozpoczął poszukiwania kryjówki międzynarodowego złodzieja. Ustalono, w pierwszym rzędzie, że żona Brzyńskiego zamieszkuje przy ul. Pomorskiej 41 i Brzyński najprawdopodobniej ukrywa się u niej. Gdy policja wkroczyła do mieszkania Brzyńskiej, nie zastano nikogo, natomiast wywiadowiec spostrzegł wiszące na wieszaku palto meskie.

Poszukiwania doprowadziły do wydobycia z szafy Brzyńskiego-Brzezińskiego, który przed każdym przybywającym do mieszkania przestornie krył się w szafie.

Włamywacza niezwłocznie odwieziono do wydziału śledczego, gdzie poddano go szczegółowym badaniom. Po ustaleniu jego tożsamości niezwłocznie powiadomiono policję berlińską, która wyraziła zaniepokojenie swą podległością i uznała pod adresem polleji łódzkiej, oraz zażądała wydania jej za-

trzymanego Brzyńskiego celem postawienia go przed sądem.

Brzyński czasowo został osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika, poczem przewieziony zostanie do granicy niemieckiej i wydany władzom niemieckim, które wymierzają mu karę za przestępstwa popełnione na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Tradycyjne malarstwo japońskie



Nadworny malarz japoński Gyokudo Kawai wykonuje z zamówienia cesarskiego szereg tradycyjnych obrazów. Na ilustracji naszej widzimy malarza w swej pracowni.

Ku czci Szopena Akademja w Filharmonji

W dniu wczorajszym w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez Komitet „Dni Szopenowskich“, na czele którego stoi prez. inż. Bronisław Ziemiński.

W akademji wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, organizacji społecznych, tudzież liczne rzesze mieszkańców miasta.

Akademja rozpoczęła się odegraniem poloneza przez orkiestrę Filharmonji.

Następnie prof. Halpern wygłosił odczyt, w którym szczegółowo omówił twórczość Szopena.

Po odczycie orkiestra wykonała szereg utworów Szopena, gorąco oklaskiwanych przez obecnych.

Przygnieciony przez drzewo Skutki wczorajszego huraganu

W ciągu wczorajszej nocy w Łodzi i okolicy szalał huragan. Wiatr o niebywałej sile wyrządził dość poważne szkody w drzewostanie oraz w wielu miejscach uszkodził linie telefoniczne.

W osadzie Żelów, powiatu łaskiego, na przechodzącym ul. Wacława Żeliczka zwałiła się duża topola.

Podstępny napad na kobietę

Stanisława Klos (Kilińskiego 144), wchodząc wczoraj do bramy domu, w którym zamieszkuje, została zniemacka napadnięta z tyłu i pchnięta nożem w głowę. Klos straciła przytomność i w tym stanie znaleziona została wkrótce po napadzie przez jednego z lokatorów. Sprawcy napadu zbiegli.

Lekarz pogotowia stwierdził krwotok wewnętrzny u poszkodowanej i po przywróceniu jej do przytomności pozostawił ją na miejscu.

Wobec tego, iż napad był dokonany zniemacka i uderzenie zadane zostało z tyłu — poszkodowana nie umie wskazać sprawców napadu ani powodu zajścia.

Tragedja służący

Na polach przy ul. Dworskiej znaleziono wczoraj w stanie nieprzytomnym 24-letnią Felicję Kacprzak, z zawodu służącą bezdomną i bez zajęcia.

Lekarz pogotowia, który stwierdził, iż desperatka wypila większą dawkę jodyny, przewiozł nieszczęśliwą do szpitala zapasowego przy zbiorni miejskiej.

Kradzieże.

Do mieszkania Idy Elechnowicz, przy ul. 6-go Sierpnia 32 włamali się nieznanymi sprawcy i skradli różne rzeczy wartości 500 zł.

Matusiakowi Antoniemu (Nafłowa 1) z samochodu na ulicy 11-go Listopada skradziono dywan wartości kilkudziesięciu złotych.

Do mieszkania Cecylii Helmann przy ulicy Lutomierskiej nr. 27 włamali się nieznanymi sprawcy i skradli różną garderobę oraz bieliznę wartości ponad 1000 zł.

We wszystkich wypadkach policja wdrożyła dochodzenie.

Powiatowy komitet finansowo-rolny

Zgodnie z zarządzeniem o powołaniu do życia wojewódzkiego komitetu do spraw finansowo-rolnych, również w powiecie łódzkim powstaje powiatowy komitet.

Komitet ten ma na celu niesienie pomocy własności drobnej zagrożonej licytacji i udzielać będzie pożyczek z prawem wstrzymywania licytacji.

Na przewodniczącego powiatowego komitetu dla spraw finansowo-rolnych wybrany został wiceprezes sądu sędzia Moskwa

Spis poborowych

Dziś, w czwartek, d. 20 b.m., stawić się winni do spisu w biurze wojskowo-policyjnym magistratu m. Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11 poborowi rocznika 1912, 1909 i starszych, którzy nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, z terenu III komisariatu P. P., o nazwiskach na listy P, R i z terenu IX kom. P. P., o nazwiskach na listy Ł, M, N, O, P, R.

Jutro stawić się winni poborowi z terenu III kom. P. P., o nazwiskach na listy „S Sz i z terenu IX kom. P. P., o nazwiskach na listy S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Straszny wypadek robotnika Pas zdarł skórę z pleców

W firmie „Allart, Rousseau et Co“ przy ul. Kątnej 17, uległ fatalnemu wypadkowi przy pracy Kazimierz Błahut, zam. przy ul. Wiznera 19.

Zerwany pas transmisyjny zdarł Błahutowi skórę z pleców. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego z oddartym pasem skóry na szerokość dłoni do szpitala okręgowego.

W fabryce Markusa Kona (Łakowa 5) uległ ranom szarpnawym prawej ręki robotnik, Michał Przybyła (Sadowa 7). Lekarz pogotowia skonstruował odcieraczkę skóry z dwóch palców i zmiażdżenie trzech palców i przewiózł poszkodowanego do szpitala.

AFERA Z ROZMACHEM „OZYWIENIE” w HANDLU i PRZEMYSŁE

Duże poruszenie w sferach handlowo-przemysłowych naszego miasta wywołała przed dwoma tygodniami sensacyjna, jak na obecne nawet stosunki, wiadomość o zawieszeniu wypłat przez znaną hurtownię przędzy „Bracia Buskawoda”, przy ul. Piotrkowskiej 32.

Wobec tego, iż rozeszły się zaszasione pogłoski, że wstrzymanie wypłat przez „Bracia Buskawoda” jest złośliwe, powiadomiony o tem urząd prokuratorski po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych nakazał aresztowanie właścicieli firmy. Okazało się jednak, iż właściciele hurtowni zbiegli w niewiadomym kierunku, opróżniając całkowicie swój skład, który ostatnio zawierał olbrzymią ilość przędzy, wartości zgórną miliona złotych.

Przedsięwzięte przez władze policyjne badania ustaliły, iż „Bracia Buskawoda” pozostawali w bliskim kontakcie z pewnymi osobami we Włocławku.

Wysłano do komendy policji we Włocławku telefonogramy, jak również skierowano tam kilku funkcjonariuszy łódzkiego wydziału śledczego.

Poszukiwania we Włocławku powiodły się o tyle, iż znaleziono u jednego z kupców 168 bel przędzy wełnianej, pochodzącej z hurtowni „Braci Buskawoda”. Znaleziona we Włocławku przędza przedstawia wartość około 300,000 zł.

Przeciwno wymiarowi podatku dochodowego Interwencja organizacji kupieckich w Izbie skarbowej

Ostatnie poszczególne komisje szacunkowe przy urzędach skarbowych po dokonaniu wymiaru nadsyłają poszczególnym płatnikom nakazy na państwowy podatek dochodowy na rok 1932. Przeciwno wysokości wymienionym podatkom wystąpiły organizacje kupieckie, które interweniowały w tej kwestii w Izbie Skarbowej w Łodzi, gdzie przedłożyły odośny materiał.

W memorjale kupieckim wskazują, że podatek dochodowy na rok 1932, wymierzony jest w normach wyższych, niż w roku ubiegłym, mimo iż obroty i dochody w roku bież.

Jak dotychczas nie udało się ściśle ustalić liczby poszkodowanych ani też dokładnej sumy strat, poniesionych wskutek dokonanej przez właścicieli hurtowni afery. Za zbiegłymi rozesłano listy gończe.

w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie zmalały.

Wymiar dokonano według stawek z roku 1929, przez co postawiono kupiectwo w barzo przykre położeniu, wykluczając możność zapłacenia podatku bez odwołania.

Delegacja wskazała równocześnie, że wyszyso niemal kupcy zmuszeni są odwołać się od wymiaru podatku dochodowego w tej wysokości, w związku z czem prosiła o wydanie zarządzenia, by urzędy skarbowe wstrzymały się z krokami egzekucyjnymi, oraz by przyjmowały na poczet podatku raty, egzekucje zaś odroczyła do czasu rozpatrzenia odwołania złożonego przez płatnika.

Delegacja przyjęta była przez naczelnika wydziału II-go Izby Skarbowej.

Majątek dwa razy sprzedany Banda kombinatorów parcelacyjnych przed sądem

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadli: 28-letni Leon vel Lajbus Szykier (Cmentarna 3), 46-letni Szulim vel Salomon Szykier (Andrzeja 46 a obecnie areszt śledczy), 30-letni Alojzy vel Abel Szykier (Wschodnia 57), Józef Giedych lat 46, zam. w Gajewie gm. Witonia, pow. łęczycki, 37-letni Stanisław Jezierski (Łęczycwa) i 52-letni Józef Brygier (Sucha Górna vel Podleśna, gmina Gostków, pow. łęczycki).

Jest to dobrana banda macherów parcelacyjnych, którzy machinacjami swemi narazili na poważne straty kilkadziesiąt osób.

Bernard Szykier, Stanisław Jezierski i Józef Giedych, jako właściciele majątku Sucha Góra vel Podleśna, gminy Gostków, pow. łęczyckiego, uzyskali zezwolenie urzędu ziemskiego na rozparcelowanie swego majątku. Chętnych do kupna zgłosiło się ogółem 20 właścicieli, którzy wpłacili razem 160 tysięcy złotych.

Właścicielom wydawano kwitki, pisane ołówkiem na świstkach papieru bez określenia za co pieniądze pobrano i jakie tereny z parcelowanego majątku otrzymuje nabywca.

Jednocześnie zarówno Szykier przy udziale swej rodziny, jak i Giedych oraz Jezierski zaczęli w szybkim tempie obciążać hipoteką rozparcelowanego majątku, który w krótkim czasie zadłużyli do wy-

sokości 360 tysięcy zł., pomimo, iż majątek przedstawiał wartość 240 tys. zł.

W ten sposób właściciele, którzy wpłacili pieniądze i nawet pobudowali się już na gruntach majątku, znaleźli się wobec widma zupełnej ruiny, zwłaszcza, że majątek wystawiony został na licytację.

Po ujawnieniu tych wszystkich machinacji — Bernardowi Szykierowi i jego współkombinatorom wytoczono sprawę karną.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Wedle ich zeznań, jeżeli ponosił tutaj jakokolwiek jakąkolwiek winę, to chyba 62-letni Bernard Szykier, który umarł przed paramiściami.

Zeznania poszczególnych świadków zadają kłopotliwie twierdzenia, wskazując, jak dalece czynnie współdziałali z b. p. Bernardem Szykierem wszyscy współoskarżeni.

Wobec olbrzymiego materiału dowodowego rozprawa, trwająca już przez dwa dni, zakończona będzie w dniu dzisiejszym.

Niepożądana wyreka

Dziwna tranzakcja b. burmistrza

16 listopada r. ub. do Lajzern Judy Fassa, b. burmistrza Główna, nadeszło zawiadomienie, iż do Główna przybył jeden wagon drzewa nadany w Równem.

W zawiadomieniu, które pochodziło od Banku Kupieckiego w Koninie, wskazywano, iż należność w sumie 780 zł. należy wpłacić w Banku Rzemieślniczym w Łodzi, za pobraniem kolejowym.

Lajzer Juda Fass przybył do Banku Rzemieślniczego w Łodzi dość przyspieszonym momencie, i działał tam komisja rewizyjna, związku z czem wszyscy — począwszy od woźnego, a kończąc na kierowniku, byli niezwykle zafascynowani.

Fass zgłosił się do dyrektora banku, Berka Ordynansa, który nie mogąc z braku czasu samemu zatwierdzić klienta wręczył Fassowi list przewozowy i pieczętkę banku, polecając, aby sam Fass załatwił sobie swoją sprawę.

Fass bez chwili wahania pokrzywił na liście pieczętkę banku, obok podpis Berka Ordynansa jako dyrektora i zaczął wyładować transport drzewa, posyłając następnie nadawcy transportu tylko 500 zł.

Sprzedawca drzewa zwrócił się z pretensjami do Banku Kupieckiego w Koninie, ten znów do Banku Rzemieślniczego w Łodzi. Tam okazało się, iż żadnej wpłaty na spłatę liczenie kolejowe nie było i sprawa skierowana do prokuratury, wskutek czego 48-letni L. J. Fass stanął wczoraj przed sądem okręgowym.

Oskarżony nie przyznał się do winy oświadczając, iż położył pieczętkę i podpis Ordynansa za listem zgodą i, rozumie się, wiedzą.

Sąd nie uznał Fass za wyładowanego i skazał go na 4 miesięce więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.

Fryzjerzy chcą golić w niedzielę Memorjał cechów fryzjerskich

Jak wiadomo, obecnie wszystkie sklepy muszą być w niedzielę zamknięte dotyczy to również zakładów fryzjerskich, które jednak mimo to czynne były nie tylko w niedziele i święta i „mniejsze” święta, lecz nawet w dni najbardziej uroczystych świąt pomimo kar, nakładanych przez władze policyjne.

Obecnie w związku wprowadzeniem zmian w rozporządzeniu o godzinach handlu — dwa

cechy fryzjerskie: chrześcijan (Piotrkowska 79) i żydów (Sienkiewicza 17) na odbytem wspólnie posiedzeniu zarządów postanowiono wystąpić z memorjałem do Prezydium Rady Ministrów o zezwolenie na otwieranie zakładów fryzjerskich w niedziele i dni świąteczne (za wyjątkiem uroczystych świąt) w godzinach od 10 do 12-ej.

Memorjał ten wysłany zostanie w dniach najbliższych.

Przesunięcie nominacji podchorążych Zamiast na Nowy Rok — na wiosnę

Zazwyczaj podchorążowie rezerwy, po odbyciu drugich ćwiczeń, otrzymywali od najbliższego nowego roku nominację na porucznika.

W r. b., jak się dowiadujemy, ze względów oszczędnościowych, nominacje na podporuczników tych podchorążych rezerwy, którzy odbyli obecnie ćwiczenia, podpisane zostaną nie na Nowy Rok, lecz na wiosnę przyszłego roku, a więc — w ramach budżetu przyszłorocznego.

Należy zaznaczyć, iż wbrew uprzednio obowiązującej zasa-

dzie, że każdy nowomianowany podporucznik otrzymywał 600 zł. na umundurowanie i oficerski ekwipunek, obecnie podporucznik po nominacji otrzymuje broń i umundurowanie „w naturze”, przyczem — poza butami — płaszcz i mundur, otrzymywane przez podporucznika, są zwykłymi mundurami szeregowych. Nowomianowany podporucznik winien własnym kosztem dokonać odpowiednich przeróbek, aby mundur szeregowca stał się uniformem oficerskim.

Rozneglizowany poborowy Atak amazołek na wywiadowcę

22 kwietnia r. b. do mieszkania Rozenwajnow przy ulicy Zeromskiego 46 przybył wywiadowca wydziału śledczego, Józef Nowak, aby zabrać uchylającego się przed odbyciem służby wojskowej Izraela Rozenwajna.

„Poborowy” prosił, aby wywiadowca pozwolił zjeść mu obiad, na co wyrozumiały funkcjonariusz zgodził się. Rozenwajnow podczas jedzenia zdejmował z siebie różne szczególności garderoby, aż gdy skończył obiad — był już zupełnie goły. Wówczas oświadczył, że do wojska nie pójdzie.

Wywiadowca chciał go zmusić do opuszczenia mieszkania. Uczynił się wrzask, przyczem dwie kuzynki Rozenwajna, Bela Bobrowska, lat 20 i Sala Frajlich, lat 18, podrapały wywiadowcę.

Dzięki interwencji większej liczby policjantów Rozenwajna zabrano do wojska.

Obie kuzynki stanęły wczoraj przed sądem grodzkim, gdzie okazało się, że Frajlichówna jest nie-

pełna rozumu i „bardzo łatwo denuncjuje się”.

Sąd skazał Belę Bobrowską na 6 miesięcy więzienia, zaś Frajlichównę na 3 miesiące więzienia, zawieszając obydwu karę na lat 3.

„Księży Młyn” redukuje

W przedsiębiorstwie szajbłerskiej na Księży Młynie zredukowano ostatnio kilkanaście osób (robotnic i robotników).

Ogółem w przedsiębiorstwie zredukowanych być ma 70 robotnic i robotników.

Administracja zakładów, jak informują, postanowiła przedewszystkiem zredukować mężatki, których mężowie mają zatrudnienie, samotnych, zamieszkałych przy rodzicach, mających zatrudnienie, względnie tych robotników, którzy mają prawo do otrzymywania zapomog.

Widmo straszliwego niebezpieczeństwa Plaga narkomanji na prowincji

Ostatnio coraz częściej pojawiają się doniesienia o stale rosnącym przemyśle narkotyków, zwłaszcza morfiny i eteru. Zapotrzebowania na morfinę ze względu na jej cenę, jest stosunkowo małe, eter natomiast znajduje coraz więcej nabywców. Eteryzują się, według doniesień, otrzymywanych przez władze bezpieczeństwa, całe wsie, na terenie powiatów wieluńskiego, kaliskiego i sąsiednich. Stopniowo, jak słychać, maćki szajki handlarzy narkotykami, wysuwają się do coraz to nowych miejscowości.

Od pewnego czasu truciizny te rozpowszechniane są podobno również na terenie Łodzi i docierają do innych większych ośrodków miejskich w kraju. W Kaliszu, Wieluniu i t. d. narkotyzuje się, jakoby, wiele osób ze sfer inteligentnych.

Wyniki śledztwa, podejmowanego w tej sprawie, nie są ogłaszane. Jak zdążyliśmy ustalić — handlarze narkotykami postępują niezwykle ostrożnie i są barzo sprytnie zorganizowani. Niejednokrotnie w ręce władz policyjnych wpadały poszczególne osoby, co do których, okazywało się jednak, że pełnią tylko rolę pośredników. Na znajdowanych przez policję narkotykach w żadnym wypadku nie znaleziono śladów któreby mogły wskazać ścieżkę na źródło pochodzenia morfiny, czy też eteru. Z uwagi na niezwykle szkody, zarówno pod względem zdrowotnym, jak i materialnym, wyrządzone przez przemytników narkotyków, śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z niesłabnącą energią i da najprawdopodobniej pozytywne rezultaty.

Strzały do wywiadowców Rewolwer zamiast dowodu osobistego

Nocy wczorajszej dwaj wywiadowcy urzędu śledczego, dokonując obchodu dzielniczy starostwiejskiej, natknęli się u zbiegu ulic Zgierskiej i Lutomierskiej na dwóch podejrzanych mężczyzn. Wywiadowcy znajdowali się w tak bliskiej odległości od owych osobników, iż ci nie zdążyli ułotnić się, a wierzani do zatrzymania się nie stawili oporu. Wywiadowcy zażądali wówczas wylegitymowania się. Obaj zatrzymani sięgnęli do kieszeni, jeden z nich błyskawicznym ruchem wydobyl rewolwer i rzucił się do ucieczki, strzelając w stronę wywiadowców. Drugi opryszek, korzystając z chwilowego zamieszania pościeszyl za towarzyszem.

Wywiadowcy pogonili za uciekającym, ci ostatni jednak — zniknęli gdzieś w labiryncie uliczek staromiejskich.

Zawdzięczając temu, iż spotkanie wywiadowców z podejrzany osobnikami miało miejsce w pobliżu latarni, co pozwoliło wywiadowcom zapamiętać rysosy zachwytanych opryszków, wszczęto bezwzględnie obławę.

W jednej z melin złodziejskich przy ul. Łęgiwskiej 19, zatrzymano obydwu uciekinierów. U jednego z nich znaleziono broń pal-

ną. Oba odprowadzono do wydziału śledczego. W toku badania aresztowani odmówili wyjawienia swych nazwisk, a żadnych dokumentów przy nich nie znaleziono. Zachodzi podejrzenie, iż jeden z aresztowanych jest osobnik, którego nazwisko zapisało się bardzo głośno w dziejach Łodzi, na przesłrzeni kilku lat ostatnich. Dochodzenie trwa bez przerwy.

Z SĄDU HANDLOWEGO

Czy układ na 15 proc. jest krzywdzący?

W połowie września ub. r. ogłoszono upadłość firmie „Gustaw Fischer i S-ka”, fabryka wyrobów wełnianych przy ulicy Napiórkowskiej 70 oraz jej właścicielem Gustawowi, Zygmuntem i Bercie Fischerom.

W maju r. b. doszło do zawarcia układu na 15 proc. bez odsetek w 3-ach ratach półrocznych po 5 proc. każda, licząc od uprzedzenia się układu, głosami 51 wierzycieli, których należności wynosiły 220,150 zł.

Układu tego jednak Sąd okręgowy nie zatwierdził, wzywał zgłoszonych sprzeciwów 2 wierzycieli, a także wobec zbyt małych tych propozycji układownicy przy aktywacji firmy, oszacowa-

Od wyroku odwołali się wszyscy upadli do Sądu Apelacyjnego, który przychylił się do uchwały wyroku Sądu I-iej instancji, zatwierdzając układy z roziągłości.

DZIENNIK SPORTOWY

Jędrzejowska, Dubieńska i Stolarowowie w Łodzi

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Łodzi nie zwykłe ciekawy turniej tenisowy w którym wezmą udział mistrzyni Polski — Jędrzejowska oraz Dubieńska z Krakowa. Poza tem w grach mieszanych wystąpią również Maks i Jerzy Stolarow. Przeciwnikami krakowianek będą najlepsze łódzkie tenisistki panie Cramerówna i Posseltówna. Turniej zostanie rozegrany na kortach Helenowa.

Polsko-Francuski Klub Sermierczy w Lille

Został zorganizowany w Lille Pierwszy Polsko-Francuski Klub Sermierczy. Prezesem klubu został konsul gen. p. Kara, sekretarzem — attache Meczyski. Do klubu wchodzi przedstawiciele francuskiego związku officerów rezerwy, urzędnicy konsulatu polskiego itd.

Z kim walczą Polus, Sipiński i Arski w Łodzi

Zawody bokserskie ŁKS-u, które odbędzie się w najbliższą sobotę punktualnie o godzinie 16.45 w sali Geyera (Piotrkowska 285), zapowiadają się niezwykle ciekawie ze względu na odpowiednie zestawienie par i udział mistrzów i reprezentantów Polski Polusa, Sipińskiego i Arskiego z poznańskiej Warty. Zestawienie par jest następujące: waga kogucia: Polus — Spodenkiewicz (IKP), waga lekka: Sipiński — Klimczak (ŁKS), waga półśrednia: Arski — Lipiec (Geyer). Poza tem walczyć będą następujące pary lokalne: waga musza: Krzywański II — Pawlak (IKP). Będzie to pierwszy występ Pawlaka na ringu po dłuższej przerwie, w. kog. Graczyk (IKP) — Krzywański I (ŁKS), w. piórkowa: Zajac (Geyer) — Siewkowski (ŁKS), w. półśrednia: Ostrowski (Geyer) — Jaranowski (ŁKS). Poza tem prawdopodobnie nadal walczyć jeszcze będą Mar-

czewski, Zieliński (Zjedn.) Sobalski (ŁKS) i ewent. inni pięściarze lokalni.

Jak obsadzono sekcje w SKS-ie.

W związku z wyborem nowych władz w SKS-ie, dowiadujemy się, że p. kierownikami poszczególnych sekcji klubu zostali: strzeleckiej — kpt. Gościwicz Bolesław (mistrz świata w strzelaniu), piłki nożnej — mjr. Wisiecki, gier sportowych — prof. Gruszczyński Stefan, pływakiej — prof. Krak Eustachy, łowieckiej — sędzia Karnawalski Apolinary, kolarskiej — p. Piekarski Adam, bokserskiej — dr. Grodzki Marian, hokejowej — kpt. Janowski Marian, lekkoatletycznej — por. Maciaszek Stanisław, pingpongowej — p. Pajzert Gwinnon. Poza tem zostanie ustalony cały szereg referatów, jak prasowy, statystyczny, lekarski, dochodów niestających, których obsadzenie nastąpi w najbliższym czasie.

Zaproszenie Karliczka do Berlina

Karliczek otrzymał zaproszenie na zawody pływackie w Berlinie w dniach 12 i 13 listopada b. r. W zawodach tych startować mają takie sławy, jak: Tarris i Cartonnet oraz cała ekstraklasa niemiecka.

Przed meczem Makabi — Widzew II

Mecz o tytuł mistrza klasy B między Makabi a rezerwą Widzewa, który się odbędzie w sobotę na boisku DOK o g. 14.30 wzbudził wśród sportowców ogromne zainteresowanie.

Jak się dowiadujemy, obie drużyny przygotowują się do powyższego meczu niezwykle starannie, gdyż Makabi która zaawansowała już do klasy A, zaczęła również na zdobyciu tytułu mistrza. Rezerwa Widzewa wystąpi w składzie wzmocnionym Uptasem i Krakowiakiem, którzy powrócili z wojska oraz Bałczewskim, który po ukończeniu sześciomiesięcznej dyskwalifikacji ma prawo brać udział w rozgrywkach o tytuł mistrza klasy B.

Nierówna para



Oryginalna ta para przybyła przed paru dniami do Brukseli.

PROGRAM RADJOWY.

- Łódź.**
Czwartek dn. 20 października 1932
 11.40—11.50 Godzienne Przegląd Pras Polaków.
 11.50—11.55 Komunikat Gł. Wojsk St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej.
 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—13.30 Płyty gramofonowe.
 13.30—13.55 Komunikat meteorologiczny.
 13.55—14.00 Poranek szkolny z Filharmonii Warsz.
 14.00—15.00 Przerwa.
 15.55—16.10 Płyty gramofonowe.
 16.00—16.15 „Co można zrobić z kasą” — wygł. p. Marja Stefkowa.
 16.15—16.30 Lekcja języka francuskiego — (kurs średni) — Lektor L. Rogojensy.
 16.30—16.40 Płyty gramofonowe.
 16.40—17.00 Naprawa ustroju Polski w XVI w.) — wygł. prof. Stan. Zakrzewski.
 17.00—17.40 Płyty gramofonowe.
 17.40—17.55 Odczyt aktualny.
 17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następnny.
 18.00—18.40 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie wiadomości bieżące.
 18.40—18.55 Skrzynka pocztowa łódzka omówi red. Jan Piotrowski.
 18.55—19.15 Rozmaltosel.
 19.15—19.20 Komunikat Tow. Zschęty do Rodowil Kont w Polsce.
 19.20—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnny, repertuar teatrów.
 19.30—19.45 Kwadrans literacki p. t. „W poszukiwaniu skarbów”
 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy
 20.00—21.00 Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. W przerwie koncert: Władomani sportowe i Dodatek do Pras. Dn. Radjowego.
 21.00—21.30 Igo Sym piosenki
 21.30—22.15 Transmisja słuchowska „Krakowa p. t. „Światło w grobie. p/g Rene Berton.
 22.15—22.55 Muzyka taneczna.
 22.55—23.00 Urzędowy Kom. Państw Inst. Meteor. i kom. policyjny
 23.00—24.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej

Nocne dyżury aptek.

Nocny dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 57. W. Grodzkowskiego, 11 Listopada 15. S. ów Gorleina, Piłsudskiego 54, St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164. R. Rembelskiego, Andrzeja 28. A. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

GDZIE SZUKAC ROZRYWKI?

- TEATR MIEJSKI: „Marjusz”
 TEATR KAMERALNY: „Lilowa mieszkanowa”
 TEATR POPULARNY: „Księżniczka Cyrkowa”
 TEATR MELODRAM: „Królowa Przedmieścia”
 „JAR” — „Salatka jesienna”
 CYRK STANIEWSKICH — Pokas ras ludów.
 —
 ADRIA: „W pogoni za milionami”
 CASINO „Mata Hari”
 CAPITOL: „Szahelal ekspres”
 CZARY: I. „Billy The Kid”
 II. „Zle skutki dobrego wynalazku”
 CORSO: I. „Lewy i S-ka”
 „Walka o diamenty”
 DOM LUDOWY: „Broadway”
 GRAND-RINO: „Kochaj mnie dziś”
 LUNA: „Liljanka chce się rozwieść”
 METRO: „Utani, utani chłopcy malowani”
 MIMOZA: „Glorja”
 OŚWIATOWY: I. „W tajdze Sybiru”
 II. „Walka tytanów”
 PAN: „Bal w operze”
 „Złota kontrabanda”
 PALACE: „Mroź dońskierokozka”
 PRZEDWIOSNIE: „Odwieczna pieśń”
 RBSURSA: „Zemsta nieopierzona”
 RAKIETA: „Czarujący chłopiec”
 SPLENDID: „Głos pustyni”
 SZUKAC: „Dwa serca biją w walca takt”
 ZACHĘTA: „Błękitny ekspres”

Teatr Miejski

Dziś, w czwartek po cenach znitowanych clesząca się dużym powodzeniem sztuka Pajnoła „Marjusz”
 W plutek również po cenach znitowanych oraz w sobotę o 4 ej po południu dla młodzieży po cenach najniższych barwna groteska Calderona „Oirea”.

Bajka dla dzieci w Teatrze Miejskim

W niedzielę o godz. 12 w poł. odegrana będzie dla dzieci piękna bajka ze śpiewami i tańcami.

Teatr Kameralny

Dziś w czwartek przedstawienie satyrycznej komedji B. Shawa „Lilowa mieszkanowa”.

Hallo dzieci

W sobotę 23 i w niedzielę 23 b. m. o 12.15 pp. Teatr Miejski daje dla dzieci piękną bajkę w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami, pióra T. Ortyma „Za kłosa królowa, dobra wózka i krasno ludki”

Teatr Popularny. Ogrodowa 18.

Ostatnie 3 przedstawienia operetki „Księżna cyrkowa”
 Dziś o godzinie 8.15 po raz 35-ci „Księżna Cyrkowa”
 W sobotę premiera nowej operetki w 3-oh aktach „Targ na Dziewozęta” — Jacobiego.

Przedstawienia dla dzieci i młodzieży

W niedzielę o godz. 12 w poł. w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) po cenach popularnych „Dętki i linosko ocy” wesoła komedia muzyczna ze śpiewami i tańcami. Bilety w kasie od godz. 10—2 i od 5—10 wiecz.

Teatr Popularny w sali Geyera.

Ul. Piotrkowska 285.
 W sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 8.15 wiecz. i niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. ostatnie trzy razy świetna operetka P. Abrahamowa „Wiktoria i jej Huzar”.
 Ceny od 50 gr. do 2 zł.

Teatr „Melodram”.

Przejazd 84.
 Dziś, premiera wodewilu w 3 aktach Konstantego Krutowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia” Kierownictwo teatru od trzech tygodni spórs nie szczędziło kosztów i wysiłku, ażeby to barwne, feerowe widowisko wypadło jak najlepiej.
 Aktualne piosenki red. R. Roma
 Ceny miejsc od 49 gr. do 2.50
 Jutro, plutek po raz 2-ci „Królowa Przedmieścia”, a zarazem premiera dla prasy i osób zaproszonych

Teatr „Jar”

Dziś i codziennie rewja pod tytułem „Salatka jesienna” w wykonaniu: Zofii Terne, Jantny Winiarskiej, Stefana Laskowskiego, Stanisława Heiskiego Aleksandra Sucholekiego, oraz szeregu innych znanych aktorów. Cały zespół w doskonałych numerach, pióra znanych autorów radjowych, był szczerze oklaskiwany.
 Dziś dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wieczór.

Cyrk Staniewskich.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. wielki program atrakcji

Wystawa „Nowej Generacji” w parku Sienkiewicza

W Instytucie Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otworzono ciekawą wystawę zbiorową pod nazwą „Nowa Generacja”. Katalog wystawy obejmują przeszło 40 malarzy ze wszystkich większych miast Polski oraz polską kolonję artystyczną w Paryżu. — Po raz pierwszy w Łodzi mamy możliwość oglądać prace utalentowanej grupy „Kapietów”, której wystawa w Warszawie odniosła duży sukces.
 Wystawa otwarta codziennie od g. 11—21.

„Odwieczna pieśń”.

Kinofestr „Przedwiosnie” wyświetla wspaniały wojenny film dźwiękowy francuski, reżysurji E. A. Duponta, p. t. „Odwieczna pieśń”.
 Scierania się zastarzanych światopoglądów z głosem krwi, który nie zna przeszkód takich, jak przesygany rasowe, wyznaniowe, zakorupiały tradycje i t. d. — oto temat tego filmu.

Z GIEŁDY.

Urzędowa ceduta giełdy warszawskiej

z dn. 19 października 1932 r.

CZEKI

Gdańsk	178.60
Holandja	358.55
London	30.02 30.00
N. York	czeki 8.914
N. York	label 8.919
Paryż	84.99
Praga	26.41
Stokholm	157.00
Szwajcarja	172.15
Włochy	45.62
Berlin	211.86

AKCJE.

Bank Polski	88.—
Haberbusch	44.00
Lilpop	18.00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowl.	38.50
4% inwestycyjna	96.25
4% „seryjna	103.50
4% dolarowa	50.00
7% stabilizacyjna	53.75 54.75 53.63
10% kolejowa	100.—
4 1/2% ziemskie	38.50 33.25
8% m. Warszawy	58.50 59.25
	59.00 60.00
10% m. Lublina	48.—

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dn. 19 października 1932 r.

Ceny tranzakcyjne.

Żyto obroty	30 ton	zł. 15.90
	45	15.75
	30	15.70
	80	15.60
owies	135	15.50
	45	15.75

Ceny orientacyjne.

Żyto	zł. 15.25 — 15.45
pszenica	23.75 — 21.75
jęczmień A	14.50 — 15.—
„ B	15.00 — 15.75
„ browarowy	17.50 — 19.—
owies	15.— — 15.25
mąka żytnia	23.50 — 24.50
mąka pszenna	37.25 — 39.25
otręby żytnie	8.75 — 9.—
otręby pszenne	9.00 — 10.00
otręby psz. gr.	10.00 — 11.00

Uspokojenie ogólnie spokojne.

BIBLIOTEKKA „JUTRA PRACY”

- ADAM SKWARCZYŃSKI
 Podstawy pracy w zespole
 cena zł. 0.50
- JAN HOPPE
 Samorząd Pracy
 cena zł. 0.50
- K. GOLDE I J. HOPPE
 Jutro pracy
 cena zł. 0.50
- Inst. A. RINGMAN
 Światowe Bezrobocie
 cena zł. 0.80
- Do nabycia w Redakcji „Jutra Pracy”
 Warszawa, ul. Długa 90
 Zamiejscowym przesyłka pocztowa

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Film „Odwieczna pieśń” przedstawia nam wojnę światową od strony mało znanej i przez to wymierna tem atłasze wrażeń, to większe budzi zainteresowanie.

Kino-Teatr Dźwiękowy
MIMOZA
 ul. Kilińskiego 178
 Początek w dni powszednie o godz. 4.00, w soboty o g. 3.30, w niedzielę o godz. 2.00. Ost. godz. 9.15

Dziś i dni następnych!
Brygida Helm
 w wielkim 9-cio aktowym dramacie p. t. **GLORJA**
 w pozostałych rolach ANDRE ROANNE, ANDRE LUGUET.
 Następny program: **Sierżant X** w roli głównej: Iwan Możuchin.

Dziś i dni następnych!
GLORJA
 w wielkim 9-cio aktowym dramacie p. t. **GLORJA**
 w pozostałych rolach ANDRE ROANNE, ANDRE LUGUET.

Nasz repert. na najbliższe tygodnie
Rok 1914
 Jadwiga Smosarska
 Witold Conti.
4-ch z Legji
 Warner Baxter.

